

Dirka Wagnera mieliśmy już okazję poznać przy okazji wywiadu udzielonego nam jesienią zeszłego roku. Dirk jest trenerem pierwszego zespołu z Düsseldorfu. Drużyny w której grają tacy zawodnicy jak Suess, Korbel, Mizutami, czy Bartek Such. Jest już też wiadomo, że od przyszłego sezonu w Düsseldorfie będzie występowała jedna z największych gwiazd światowego tenisa stołowego Timo Boll. Podpisano też kontrakt z jednym z największych talentów europejskiego tenisa stołowego Dmitrijem Ovtcharovem.

Zbyszek Stefański: Dirk powiedz nam jak oceniasz postawę Bartka Sucha i Jakub Kosowskiego w pół roku po naszej pierwszej rozmowie?

Dirk Wagner: Bartek Such ma na pewno jeszcze dużo nie wykorzystanych rezerw w swojej grze. Na pewno ten rok nie był dla niego łatwy. Wiele spraw pozasportowych – życie poza granicami kraju, ślub, spodziewane przyjscie dziecka na świat – na pewno zaważyło na takich, a nie innych wynikach sportowych. Osobiście uważam, że nie jest źle, choć mogłoby być lepiej. Bartek wymaga jako osoba i zawodnik sporej ilości czasu, lubi jak jest wszystko dopilnowane i na swoim miejscu. Kiedy wie, że wszystko jest w porządku trenuje spokojniej i efektywniej. Na pewno wspomniane wyżej - jakże ważne w jego życiu wydarzenia - spowodowały trochę więcej porażek, niż można by się było spodziewać. Bartek zdecydował się na powrót do Polski. Mam nadzieję, że w Polsce znajdzie więcej spokoju i jeszcze bardziej podniesie swój poziom sportowy. Ale do tego potrzebuje treningu z silnymi zawodnikami. Szkoda, że w naszej grupie treningowej posługujemy się tak często angielskim. Pewnie lepsza znajomość przez Bartka języka niemieckiego ułatwiłaby mu aklimatyzację.

Jakub Kosowski jest bardzo pracowitym i sumiennym zawodnikiem. Trenuje bardzo dobrze. I gra nieźle potwierdzając to dobrym bilansem na drugiej parze w

Bundeslidze. Nie jest może tak utalentowany jak Bartek, ale nadrabia to ciężką pracą na treningu.

Z.S: Powiedz nam co się dzieje ostatnio z Christianem Süsem?

D.W: Christian jest tylko człowiekiem, a wielu dookoła niego widzi w nim tylko maszynę do robienia punktów. Tak jak w przypadku Bartka Sucha w jego prywatnym życiu ostatnio się bardzo wiele działo i dzieje. Powoli się to jednak wszystko uspokaja i obiecuję, że Christian wróci do swojego normalnego poziomu. Zawodnik ten stosunkowo szybko osiągnął sukces i wszyscy myśleli, że będzie w błyskawicznym tempie czynił dalsze postępy. Każdy kto się tylko trochę zna na tenisie wie doskonale, że nie jest to możliwe. Są okresy wzlotów i upadków. Będzie dobrze!

Z.S: Powiedz jak to jest pracować na co dzień z takimi gwiazdami. Jak godzisz wymogi gry dla zespołu z indywidualnymi ambicjami poszczególnych zawodników?

D.W: Każdy z nich jest inny, każdy ma inne wymagania. Jak ma się świadomość potrzeby indywidualnego postępowania z każdym z nich jest wtedy o wiele łatwiej rozwiązywać problemy. Moja praca to nie tylko trening sportowy. To także po prostu spędzanie czasu z nimi. I pomoc w często prozaicznych sprawach. To dla mnie ważna forma budowania wzajemnej relacji z graczami. Jestem jeszcze stosunkowo młodym trenerem (36 lat), uczę się bardzo dużo od naszego szefa trenerów (Preus) samego warsztatu szkoleniowego. I staram się nadrabiać swój brak doświadczenia chęcią pomocy zawodnikom w praktycznie każdej sprawie.

Z.S: Jakie macie plany na przyszły sezon?

D.W: Jeszcze trwa ten sezon! A jest w nim sporo do wygrania. Myślimy o walce o tytuł Drużynowego Mistrza Niemiec. Ten tytuł lub wygrana w finale Pucharu ETTU daje nam prawo do występowania w przyszłorocznych rozgrywkach Champions League. A gdy mamy do dyspozycji od września Timo Bolla można już myśleć o zdobyciu każdego tytułu w Niemczech i w Europie...

Z.S: No właśnie jak to będzie? W ilu meczach wystąpi Timo w waszych barwach?

D.W: Gdy się zliczy wszystkie mecze w lidze, pucharach i Champions League jest ich około 35-36. Ze względu na inne terminy i zobowiązania Timo wystąpi w około 25 spotkaniach. Trzeba to będzie mądrze przemyśleć z pożytkiem dla wszystkich stron.

Z.S: Pracujesz na co dzień w nowo otwartym ośrodku centralnym w Düsseldorfie. Jakie są realia pracy?

D.W: Jestem jednocześnie odpowiedzialny za trening całej międzynarodowej grupy mężczyzn tu trenującej. Łączę to ze stanowiskiem asystenta kadry narodowej Niemiec (Richard Prause). Staram się to godzić i chyba mi się to udaje.

Z.S: Czy w centralnym ośrodku trenują zawodnicy młodego pokolenia(kadeci, juniorzy)? Wiem, że Niemiecki Związek Tenisa Stołowego(DTTB) miał taki pomysł. Jak to wygląda?

D.W: Tak rzeczywiście był i jest taki pomysł skoszarowania najlepszych juniorów i kadetów u nas. Ale spotkało się to z dużym oporem ze strony rodziców, zawodników i trenerów kadr wojewódzkich. Być może błędem ze strony DTTB było nie konsultowanie sprawy powołań do ośrodka z lokalnymi trenerami, czy z rodzicami. W Niemczech jest sporo rozsianych wojewódzkich stacjonarnych ośrodków tenisa stołowego. Panują w nich nierzadko znakomite warunki do trenowania. Ja sam osobiście uważam, że jeśli chcemy mieć wszystkich najlepszych u nas to musimy im dać jeszcze lepsze możliwości zawodniczego rozwoju.

Z.S: Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia

D.W: I ja również dziękuję, pozdrawiam serdecznie czytelników waszej strony, i życzę dalszego rozwoju waszego portalu, bo wiem, że się świetnie rozwija.

Rozmawiał: Zbyszek Stefański ☐☐